

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4.
Półrocznie	„ 2.
Kwartalnie	„ 1.
za odnośzenie do mieszkań miesięcz- nie kop. 5.	
z przysyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50.
Kwartalnie	„ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-ey stronie po kop. 10.	
Na ostatniej za 1-y raz	„ 5.
Dwa następne	„ 4.
Dalšie	„ 3.
Nekrologie i reklamy podwójnie.	
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmu- je Warszawska Agentura Ogłoszeń Rajchman i Frenkler, Senatorska 18	

Dnia 9 Kwietnia ś. Maryi Kleofy
„ 10 „ ś. Ezechiela Proroka
„ 11 „ ś. Leona Papieża D. K.
„ 12 „ ś. Juliusza Pap. i Damiana

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska № 137.

ADMINISTRACYA REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7 przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 17
Zachód „ „ „ 6 „ 47
Długość dnia godzin 13 „ 30
Przybyło „ „ 5 „ 52

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklora, i Księgarnia P. Zuckera.

LETNIE MIESZKANIE

składające się z czterech pokoi, z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią i sienią, na parterze, jest do wynajęcia w Bzinie, w pobliżu banhofu. — Wskaże je portyer stacyjny w Bzinie, Lanner. — Bliższe wiadomości udzieli tamże Kasyer osobowy.

OD REDAKCYI

„Gazety Radomskiej“

Upraszamy Szanownych Czytelników Gazety naszej o wczesne nadsyłanie przedpłaty na kwartał bieżący.

Wiadomości bieżące.

Projekt organizacyi policji gminnej, opracowany przez p. ministra spraw wewnętrznych, wkrótce wejdzie pod rozbiór Rady państwa.

P. Minister oświaty polecił kuratorom okręgów naukowych dostarczyć sobie najpóźniej do 15 b. m. szczegółowych wiadomości o wakujących posadach nauczycieli w gimnazyach, progimnazyach i szkołach realnych, dla obsadzenia tych miejsc osobistościami, które w roku bieżącym ukończą kurs nauk w instytutach historyczno-filologicznych, petersburskim i niezwyńskim.

Warunki, którym odpowiedzieć winny osoby, pretendujące na zajęcie posad notaryuszów, mają ulegać znacznej zmianie. Istnieje projekt, by oprócz pewnej kaucyi i zdania egzaminu, od kandydatów na notaryuszów wymagane było wyższe wykształcenie prawne, a w miejscowościach handlowo-przemysłowych, znajomość obcych języków.

KRONIKA RADOMSKA.

Przebudzenie się z letargu. — Lży w rymach i lży istotne. — Przewidywane klęski. — Niezawodny środek na cierpienia moralne.

Budzę się z letargu! Co to jest? Czy być może, żebym tak długo spała, ja — „Kronika Radomska“?! Już ciepło, słońce wysoko! Toż kwiecień pono, a jam dotychczas w śnie letargicznym spoczywała! Pomnę, w dzień 31 stycznia źle mi się bardzo zrobiło. Jakiś ogólny rozstrój nerwów, a przy tem żółć, żółć straszliwa! Wyrzekałam na świat w niebogłosy; uśmiech na twarzach ludzkich do wścickłości mię doprowadzał. Bawią się! Ha, krzyczałam, baw się, ślizgaj na złamanie karku, „gawiedzi kilkotysięczna!“

Do taneczka dana, dana!

Doloż nasza oplakana!

Plakałam.. w rymach tylko, bo lży istotne z oczu nie płynęły, ale gromadziły się w sercu i tam, z żółcią zmieszane, do rozpaczki mię doprowadzały. Powiecie, szanowni lekarze, że bredzę bez sensu. Żółć i lży w sercu! Któż to widział?! Tak! wy temu nie wierzycie, ale ja czułam doskonale, że serce me żółcią i lżami było przepełnione.

Wybaczcie mi, szanowne czytelniczki i czytelnicy, żem

Rozmaici fabrykanci wnieśli do ministeryum finansów przedstawienie, w którym starają się wykazać nieuczciwość projektowanego prawa o odpowiedzialności właścicieli fabryk za śmierć lub kalectwo pracujących w nich robotników i proponują zaprowadzenie obowiązkowego ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków.

MIJSCOWE.

Z teatru. W sobotę, dnia 3 kwietnia odegrano „Viollette“. Komuż nie znana ta muzyka sympatycznego kompozytora Verdiego? Że sztuka owa zawsze jest popularną, dowiodła tego publiczność radomska, zapewniając teatr po brzegi.

Najtrudniejsze zadanie miała pani Micińska (w roli tytułowej). Wyszła jednak zwyciężko, pomimo długich i nużących aryj. Można tylko artystce zarzucić niejasne wykonanie pasażów. Pan Majdrowicz sympatycznym barytonem odspiewał aryje, pełne prostoty. P. Radwan w pierwszym akcie zdawał się być niedysponowanym; w następnych aktach staranniejszym śpiewem pokrył poprzednie usterki.

„Bettina“, opera komiczna w 3 aktach, libretto pp. Chivot i Duru, muzyka Audrana, (przedstawiona w niedzielę 4 kwietnia).

Tylko muzyka zasługuje na uwagę, gdyż libretto za nadto jest pieprzne, chociaż sporo posiada komizmu. Grą pełną humoru i doskonałym ucharakteryzowaniem się odznaczyli: pp. Winkler i Nowakowski. P. Czyżkowski, za śpiew swój, pełen życia, zbierał hojne oklaski. Pani Texel okazała dużo prostoty w roli pasterki indyków.

„Właściciel Kuźnie“, sztuka dramatyczna J. Ohneta, (odegrana w poniedziałek 5-go kwietnia), ściagnęła ciekawą publiczność. Utwór ten efektowny Radomianie mieli sposobność dawniej już poznać, a więc nie widzimy potrzeby mówić o nim szeroko.

Zastużone oklaski zbierali za swoją grę: pani Różańska

was karmiła goryczą i z góry traktowała. Byłam w ma-ligniel...

Teraz mi lepiej. Czuję, że sił trochę przybyło; jakoś mi weselej; świat mię nęci, a uśmiechy na twarzach ludzkich nie gniewają wcale. Niech się śmieją, kiedy ich humor dobry nie opuszcza. Dość jeszcze będziemy mieli płaczu.. Oto znowu bieda grozi; lży się poleją rżęsiście, ale nie w rymach. Lży krwawe popłyną i rozpaczą napełnią serca tych, co od świtu do późnej nocy pracują bezustannie, co swoje zagrody i niwy pokochali tak, jak się kocha dzieci rodzone.

Jeszcześmy nie zdołali zapomnieć klęski, która przed dwoma laty kraj nawiedziła, a tu znowu straszna groza wisi nad głowami. Doprawdy, jesteście z nadto dobrzy i czuli, że umiemy tak serdecznie tę Wielekę kochać. Tyle pieśni na jej cześć wyśpiewano, tylu mieszkańców przyrośło duszą i ciałem do tych brzegów piaszczystych i wody szarej! A tymczasem ta Wisła ukochana srogo się odplaca za tę miłość ślepą. Zupełnie, jak myśliwy, co batem wyżła okłada, a ten skomli żałośnic i stopy liże swemu panu. Powiadają, że pies jest bardzo szlachetnem zwierzęciem. A więc ci są tem szlachetniejsi, co umieją kochać rzekę, chociaż niewdzięczną, ale własną.

Kłęska, grożąca krajowi, nie jednego, o słabej woli, może złamać i zniechęcić do życia. „Jeś nie sztuka, strawić sztuka!“ — istnieje przysłowicie. Możemy powiedzieć w po-

ska (Klara) i pani Texel (Atenais), oraz panowie: Koczewski (Filip Derblay) i Winkler (Moulinet). Pan Texel (ks. de Bligny), chociaż z prawdziwą znajomością rzeczy przedstawił się na scenie, jednak nieodpowiednią wziął rolę na siebie.

Pozwolimy dać malutką radę niektórym artystom, ażeby się starali o większą czystość języka; nie mówi się np. *poszłem*, zamiast *poszedłem*.

Skoro już mowa o błędach, a więc ośmielimy się przy tej sposobności zwrócić uwagę na niedbałą korektę afiszów, i tak: Jeży *Ochnet*, zamiast *Jerzy Ohnet*; margrabia, zamiast margrabina.

— Wtorkowe przedstawienie „Piękną Heleną“ było arcy-niefortunne. Panowie śpiewacy powinni staranniej próby odbywać. Jeśli zaś jest to tylko lekceważenie sztuki, to, czy nie lepiej byłoby dać pokój przedstawieniom tego rodzaju? Zyskałaby na tem z pewnością i trupa p. Texla i... publiczność radomska. *Zen. P.*

(Sz.) Zwolennikom poważnej sztuki przypominamy dzisiejszy beneficj p. Koczewskiego.

Beneficjant zapozna nas z utworem p. t. „Cudzoziemiec“, najpopularniejszego dziś we Francji autora, Jerzego Ohneta.

Sztuka ta, przeprowadzona jest od początku do końca z tak głęboką psychologiczną subtelnością, że dla ludzi myślnych może sprawić prawdziwą przyjemność.

„Cudzoziemiec“ w Paryżu i na innych wielkich scenach cieszył się równym powodzeniem jak i drugi utwór tegoż autora, „Właściciel Kuźnie“.

Mamy nadzieję, że i nasza publiczność liczenie się zgromadzi na dzisiejsze przedstawienie ze względu nie tylko na dobrą sztukę, ale i samego beneficjanta, artysty, cieszącego się zasłużoną sympatją.

Główne role obejmą panie: Różańska, Texel, Majdrowiczowa, oraz panowie: Dłuski, Chmieliński i Jabłoszewski. Beneficjant przedstawi rolę tytułową.

dobny sposób: rozpaczać nie sztuka; pokonać rozpacz, to jest bohaterstwo prawdziwe!

Ale!.. dobrze to mówić! Wieluż znajdzie się takich, co rozpacz zdołają pokonać? Czy się zaprawiamy do tego od dzieciństwa? Gdzie tam! Czujemy prawdziwą przyjemność w odszukiwaniu cierpienia, chociażby urojonych. A cóż dopiero mówić o zwalczaniu dotkliwych ciosów! To wszystko jedno, co się porwać z motyką na słońce!

Kiedy się przedemną skarżyła pewna nadobna Ramianka, że ją świat zniechęcił i goryczą nasycił, że nigdy prawie spokoju ducha zaznać nie może, że ją życie nie nęci wcale; odpowiedziałem na to:

— Niech się pani gimnastykuje!

— J jako (być może, że mię wzięła wtedy za waryata)?! więc pan sądzisz, że cierpienia moralne gimnastyką ciała można pokonać?! Czyż takie twierdzenie nie ubliża człowiekowi myślącemu?!

— Niech się pani gimnastykuje, jeszcze raz powtarzam! Pracujesz pani za dużo mózgiem i nerwami, ztąd cierpienia moralne wzmaga się bezustannie. Krew nieregularnie krąży, zakłócając tym sposobem spokój nerwów i myśli. Niech się pani gimnastykuje, a wszystko zmieni się na dobre; krew dostanie się do wszystkich zakątków ciała, będzie prawidłowo odżywiać cały organizm i nerwy uspokoi.

Teatr letni. P. Texel ma zamiar zabawić u nas z towarzystwem do 1 czerwca. W tym celu budowniczy p. Major wygotował plan budowy teatru letniego, jaki niebawem w jednym z ogrodów przy ulicy Lubelskiej wystawiony będzie.

Straż ogniowa. W niedzielę o godz. trzeciej po południu, cztery oddziały naszej straży ogniowej zebrały się przed magistratem, a stamtąd ruszyły na stare miasto dla odbycia próby.

W zastępstwie naczelnika straży ogniowej poprowadził ją pomocnik jego p. Fr. Laskowski.

Najliczniej reprezentowane były oddziały I-szy i II-gi. Oddziały III-ci i IV-ty liczyły zaledwie po kilkunastu strażaków.

Widocznie starostowie dwóch pierwszych, t. j. pp. Dutow, Cioślowski i Szyffman starają się o to, aby ich podkomendni strażacy zawsze byli na miejscu; gdy znów szczyt oddziałów III-go i IV-go wypływa chyba tylko z niechęci i obojętności członków.

Jakkolwiek dzielni strażacy z wielką wprawą i zręcznością odbywali ćwiczenia na wzniesionem *ad hoc* rusztowaniu, na starym miście, mimo to uczuwać się dawał brak rutyny. Gdyby strażakom udzielano systematycznej nauki gimnastyki, brak ten zostałby usunięty. To też, jak nas zapewnił p. Laskowski, jest zamiar sprowadzenia nauczyciela gimnastyki dla strażaków.

Dzisiaj narzędzia straży mieszczą się w ciasnych zabudowaniach magistrackich; w razie pożaru z trudnością można wydobyc narzędzia z niedostępnego ukrycia, lub wyjeżdżać z nimi z ciasnego podwórza. To też rada postanowiła wnieść specyficzny na ten cel budynek. Obrano plac pomiędzy domami p. Wnuczyńskiego i p. Papięskiej za magistratem; tylko zamiar budowy szopy pozostaje dotąd w projekcie. A przecież jest to kwestya wielkiej wagi.

W roku bieżącym nie mieliśmy dotąd większego pożaru w Radomiu, lecz czyż można ręczyć za jutro?

W razie największego ognia i potrzeby natychmiastowej pomocy, dzisiejszy trudny dostęp do narzędzi, ukrytych w ciasnej szopie, może spowodować bardzo smutne następstwa.

Wrzście sądzę, że jeżeli straż ochotnicza radomska, istniejąca już lat siedm, posiada *własne zapasowe* kapitały, własny inwentarz, składający się z drabin drewnianych i sznurowych, toporów, kufelków, bosaków, płócien i worów ratunkowych, beczek, wozów, pomp, sikawek itp. pożytecznych rzeczy, to z drugiej strony wstyd doprawdy przynosi tej pożytecznej instytucji brak szopy na skład tego wszystkiego.

A wiemy przecież, że w radzie straży zasiadają ludzie dobrych chęci i inicjatywy, a więc niedostaje chyba tylko... energii w wykonywaniu chwalebnych projektów. Szkada!

F. K.

Kradzieże na cmentarzu. Do jakiego stopnia dochodzi nieporządek i zaniedbanie na cmentarzu katolickim, można mieć wyobrażenie z licznych kradzieży, popełnianych na grobach.

Ja sam, dwa razy dziennie, t. j. rano i przed spoczynkiem, robię po kwadransie „wolne ruchy“ rękami. Zdaje się to rzecz na pozór błaża, a jednak od chwili, kiedy odbywam te ćwiczenia, czuję, że nerwy moje grubieją coraz bardziej (mam nadzieję, że z czasem osiągną grubości postronków). A spo- kój moralny coraz trwalsze otrzymuję podstawy.

Przed tem niewiałem nieraz chwile niepokoję, goryczy, coś granicznego z melancholią, słowem, doznawałem „udręki moralnej“ we wszystkich objawach. Dzisiaj tego nie doświadczam. Co to za cudowna rzecz ta gimnastyka!

Radzę wam, nadobne Radomianki, i tobie, brzydka połowo rodzaju ludzkiego, u rawiście gimnastykę, a wiele zyskacie na tem. Sił fizycznych i umysłowych na długo wam wystarczy; będziecie pracować z pożytkiem. A i sposobność po temu nadarza się doskonała. Nie brakuje ludzi dobrej woli, którzyby wam dopomogli w tym względzie. Oto niedawno rozbiegła się pogłoska i to daleko (aż do Kalisza i Warszawy), że Radom potrzebuje nauczyciela gimnastyki. Zgłosił się do nas już dwóch kandydatów: jeden z Kalisza, p. Pruszyński; drugi z Warszawy, p. Iwaszaw Trapszo. Staraście się więc skorzystać ze sposobności, a nie pożałujecie tego.

Zenon Pietkiewicz.

Kosztowniejszy wieniec, krzyżyk, lub obraz, nawet je-dnego dnia nie uleży na grobie.

Pani X. w piątek przyozdobiła grób ojca pięknym wieńcem, nadesłanym z Warszawy, a w sobotę już go skra-dziono.

Powodem takich nadużyć jest: 1-mo brak opieki i dobrego dozoru, a 2-do zrujnowany w tylnej części mur cmentarny, przez który nie tylko złodziejce, lecz i nicroga-cizna bez przeszkody wchodzić mogą.

Doróżkarze jadący za orszakami pogrzebowym na cmentarz, zapominają się, urządzając wyścigi, nie licując z powagą pogrzebów.

Zauważyliśmy w poniedziałek na pogrzebie, że numery doróżek: 9, 13, 22 i 30, mimo zwracania uwagi przez poli-cję, ciągle w szalonym pędzie mijały się nawzajem, robiąc popłoch w kondukcie pogrzebowym.

Cegła u nas podróżowała; 1000 sztuk sprzedają po 18 rubli.

Kilku miejscowych przedsiębiorców, budujących domy, zamówiło cegła z Bzina, z tamtejszej ceglarni „Żywy“.

Doczekaliśmy się nareszcie wiosny upragnionej!... Wtorkowe silne gromy, a następnie deszcz ciepły i rze-sisty, prędko pobudził naturę do życia. Bodały tylko owe deszcze wiosenne nie były tak dokuczliwe, jak śnieżycę mar-cowe.

Rzeczka Radomiańska, więcej do rowu niż do rzeki podobna, wylała z wielką gwałtownością, zabierając cztery młyny wodne pod Radomiem, a z sąsiedniej wioski kilka chat włoczańskich. Najstarsi ludzie nie pamiętają i nawet od swoich ojców nie słyszeli, żeby tak licha rzeczka mogła się rozszalać do tego stopnia.

Pod ozienicami woda z pól ustępuje. Przestrzeń zalana wynosi około 1000 morg gruntów ornych i łąk.

Góry Świętokrzyskie. Niedawno pisaliśmy o pro- jekcie zawiązania klubu gór Świętokrzyskich. Obecnie tę myśl „Kuryer Warszawski“ obszernie rozwija. „Co się tyczy samych gór, to wznąć trzeba ze smutkiem, że dotąd dziwnie obojętnie zachowują się względem nich nie tylko przyrod-nicy, ale i artyści nasi, chociaż część kraju, nad którą one się wznoszą, najpiękniejszą jest i najwięcej malowniczą w Kró-le-stwie.— Na pewno jednak twierdzić można, że klub, czy jak chce „Gazeta Warszawska“, Towarzystwo świętokrzyskie dojdzie do skutku. Zaden z jego członków i zaden z arty- stów, ujrzawszy raz tę część prastarej ziemi naszej, nie będzie zazdrościł tym, co znaczne sumy łożą na zwiedzenie obcych krajów, nie mając pojęcia o cudach swej rodzinnej ziemi.

Wśród gór świętokrzyskich dzikość, romantyczność, słowem całe piękno przyrody we wszelkich przejawach, za-chwycać może najfantazyczniejszą nawet wyobraźnię mala-rza i poety, przyrodnikowi odkryć nie jeden nowy skarb z życia flory lub fauny, a zwolennikowi wycieczek letnich obdarzyć zdrowem i ożywczem powietrzem.

Wobec tej ponęty, jaką przedstawiają, mało znane jeszcze, góry nasze i wobec faktu, że są one najzdrowszą okolicą kraju, najbardziej nadająca się do zakładania wśród nich siedzib letnich i stacyj klimatycznych, byłoby bardzo pożądanem, ażeby projekt utworzenia Towarzystwa gór świę-tokrzyskich prędko przyszedł do skutku.

Z KRAJU.

Zebrań koleżeńskie. Według zapowiedzi, odbyło się w Warszawie, zebrań koleżeńskie b. uczniów gimnazjum radomskiego, którego celem było uczczenie zasług sędziwego nauczyciela, p. Seweryna Wiśniewskiego. Szanowny jubilat, pomimo zaczętego dziewiątego krzyżyka, trzyma się krzepko.

Uroczystość rozpoczęła się wysłuchaniem mszy św. w kościele Popiarskim, a o godz. 4 po południu kilkadzie-siąt osób zasiadło przy wspólnym stole w hotelu Angielskim.

Szereg toastów rozpoczął prof. Miklaszewski, jeden z dawniejszych uczniów Wiśniewskiego. Następnie przema-wiali adwokaci: Marcewski i Englisz; lekarze: Wikorski i Przyborowski, oraz wielu innych.

Odczytano wiersz W. Gomulickiego (także ucznia ju-bilata), który nie mógł brać udziału w zebraniu, z powodu wyjazdu z Warszawy. Telegramów i listów nadeszło kilka dziesiąt nie tylko z kraju, ale z Londynu, Paryża, Wiednia i t. d.

Obecni ofiarowali jubilatowi wspaniałe album z wła-snymi fotografiami.

Wiśniewski przemawiał kilkakrotnie, dziękując za wszystkie dowody uznania.

Z mów wypowiedzianych, przytaczamy tutaj dosłownie mowę prof. Miklaszewskiego:

„Jeśli jakiś zawód wymaga od swych adeptów zaparcia się i poświęcenia, a przez to zasługując na nasze zupełne uznanie, — to zaiste, szczerne pojęty, zawód nauczycielski. Kształcąc serce i umysł, nauczyciel staje się niewątpliwie rodzicem duchowym swych uczniów i dla tego też pociąga i zjednya sobie ich serca.

Szanowny nasz jubilat życiem swem stwierdził te za-sady.

Po ukończeniu w r. 1829 uniwersytetu Wileńskiego ze stopniem kandydata, w d. 19 września 1835 r. rozpoczął zawód nauczycielski w Siedlcach, następnie w Lukowie i Włocławku, a od 1 sierpnia 1846 aż do 1 czerwca 1863, t. j. w ciągu lat 17 pracował przy gimnazjum w Radomiu. Tuśmy się od Niego uczyli: arytmetyki, geometrii, fizyki, zoologii, mineralogii, botaniki, — tuśmy patrzyli na Jego zacne i skromne życie, tu wrzście nauczyliśmy się od Niego kochać i szanować wszystko, co szlachetne i piękne, co uczciwe i wzniosłe.

Wiele się w ciągu następnych lat dziesiątków około nas i w nas samych zmieniło, ale nasz Jubilat wytrwał na swem stanowisku, bo chociaż w r. 1870 otrzymał emeryturę, nie porzucił jednak swego zawodu i do dnia dzisiejszego Jego pracy pedagogicznej. W ciągu długiego szeregu lat nie zapomniał on nigdy, że nauczycielstwo nie polega na przekazaniu uczniom form wiedzy, a nawet pewnej sumy wiadomości; — pojął swój zawód szczerzy i czuł się obowią-zanym do kształcenia serca i umysłu swych uczniów. Wido- cznie należyście pojął swe zadanie i zdrowe siał ziarno, skoro zyskał ogólną i serdeczną miłość i głęboki szacunek, tak, że na pierwszą wieść o zamiarze obchodzenia dzisiejszej uro- czystości, byli uczniowie zbiegli się ze wszech stron, aby po dawnemu otoczył swego ukochanego Nauczyciela i uścisnąć Jego dłoń zacząć.

Mniemam, że postąpić zgodnie z życzeniem obecnych i nieobecnych, do których wieść o uroczystości dzisiejszej nie doszła, albo którzy na termin przybyć nie mogli, gdy wy- rażę Ci, Najszanowniejszy Jubilacie, nasze serdeczne staro-polskie: „Dóg zapłać za podjęte trudy“ i gdy z życzeniem długich lat w zdrowiu i użyczeńku dla naszego społeczeństwa pracy wniosłeś toast na Twą cześć.“

Leopold Lewandowski, sympatyczny, popularny skrzypek i kompozytor, doczekał się 35-letniego jubileuszu swojej pracy na polu artystycznym. Na cześć jubilata dano (4 b. m.) poranek benefisy w teatrze Wielkim, który był przepelniony publicznością warszawską.

Andrioli, znakomity nasz rysownik, przyjechał z Pa-ryża do Warszawy, gdzie chwilowo zamieszka, a następnie wyjedzie do Brzegeu, swego majątku, położonego nieopodal Otwocka, stacyi drogi Nadwiślańskiej.

Posady wakujące. W zjeździe sędziów pokoju m. Warszawy, wakują obecnie trzy posady komorników, o które ubiega się przeszło trzydziestu kandydatów.

Wystawa inwentarza. Ostateczny termin deklaracji na tegoroczną wystawę inwentarza, upływa z d. 15 kwietnia. Po terminie tym przyjmowanie zgłoszeń nowych, zależnem będzie od opinii komitetu.

Dyrekcya kolei żelaznych: Wiedeńskiej, Torospolskiej, Nadwiślańskiej i Dąbrowskiej, zapewniły już bezpłatny prze-wóz okazów martwych i żywych, z powrotem do domów przesyłanych.

Towarzystwo akcyjne zakładów przedzalnich, ze sztucznej wełny, powstaje w Warszawie. Produkcya wysy-łaną będzie do odległych prowincyi Cesarstwa, a głównie na Ural.

Pomysłowi. Niektórzy składnicy szkła zbytkownego, a szczególnie dużych tafli szklanych, podnieśli ceny towaru swego w Warszawie z okazji ruchów belgijskich, przy których kilkanaście wielkich hurt szklanych, a między niemi kilka, mających stosunki z Warszawą, zburzono zupeł-nie.

Na kolei Dąbrowskiej inspekcja rządowa w asysten-cyi inżynierów odbywa obecnie rewizję linii, o ile nasypy są uszkodzone od powodzi. Pociągi kursują zwolnionym bie-giem po 20 wiorst na godzinę. Z tego powodu nie są zgodne z pociągami kolei sąsiednich i podróżni zmuszeni są oczeki-wać na stacjach krańcowych po kilka godzin.

Z powodzi. Wieprz przerwał pod Borowem wał o-chronny drogi żel. Nadwiślańskiej. Napór wody wstrzymany został przez drugi wał, nieopodal będący. Dom przewoźnika mocno uszkodzony.

— **Mała rzeczka, Kurówka**, z napływów polnych tak wezbrała, że pod mostem kolei Nadwiślańskiej, między Go-łąbkiem i Puławami podniosła się o 7 stóp nad zwykły poziom i uszkodziła plant drogi. Dobrze zarządzane środki ochronne przez miejscową służbę kolejową zapobiegły zawaleniu się mostu i przerwaniu komunikacyi.

— **Na Bystrzycy** zapobieżono podmyciu przyczółków mostu na szosie, łączącej Lublin z przedmieściem Piaski i dworcem kolei; utworzono tam sztuczne z worków nałado-wanych piaskiem, oraz beczek i pak, kamieniami napel-nionych.

„**Nowoje Wremia**“. Pod tą nazwą otwarty został szynk w Kijowie, którego właściciel tem się różni od proto-typu, że bardzo chętnie przyjmuje Polaków do swego za-kladu. („Gaz. Lub.“).

ZE ŚWIATA.

Pod Krakowem i w jego okolicy woda, w korycie Wi-sły szybko opada; zalewy pospływały, a przestrzenie zalane obsychają pod wpływem jasnej pogody.

Pogrzeb Bohdana Zaleskiego odbył się w dniu 2-go kwietnia o godz. 2 po południu. Ciało poety przewieziono z pod Wersalu do Paryża i pochowano z wielką uroczy-nością na cmentarzu Mont-marte w grobie familijnym, gdzie już spoczywa żona Zaleskiego. Cała kolonia paryzka przyjęła udział w tym obchodzie żałobnym. Nad grobem przemawiali pp. Gasztoń, Chodźkiewicz, student Barański (w imieniu młodzieży polskiej, kształcącej się w Paryżu) i wielu innych.

Na trumnie złożono mnóstwo wienieców.

Burze i powodzie wyrządziły w ostatnich dniach z m. ogromne szkody w południowych Stanach amerykańskich. Z powodu zawałenia się mostu w Georgii cały pociąg wpadł do rzeki, w której znaleźli śmierć prawie wszyscy pasażerowie

— **Podczas służby** bożej w Bullok w Alabama, orkan zwałił świątynię na głowy ludzi, z których wiele postradało życie, lub odniosło ciężkie uszkodzenia.

Rzeź w Ananie. „Journal des Missions catholiques“ donosi o nowej rzezi katolików (w prowincyi Quangbiny), której ofiarą padł jeden kapłan i 442 wiernych.

Wiadomości polityczne.

Radom, 7 Kwietnia 1886.

Z depezy, donoszących o stanie rzeczy w Bułgaryi, wi-dać, iż samą stolicę jej, Sofią, a osobliwie też osobę ks. Ale-ksandra, ogarnął duch wątplenia, niepewności. W miejsce junactwa dawnego, pełnego świetnych nadziei, powstała,

jeśli nie obawa, to przynajmniej bezwzględna cisza, która nie pozwala dojrzeć, co się dalej po za nią dzieje lub dzieć będzie.

Czyby dotychczasowi polepniccy Battenberga ulegli się stanowczo żądań gabinetu petersburskiego i zdradzili go, czy rozstrójność polityczna księcia każe mu brać na uwagę to, że przy wiadomych sympatyach narodu dla Rosyi niebezpiecznie zadzierać z tem państwem, dobrze niewiado-mo. To tylko pewna, iż dla ks. Aleksandra nadeszła chwila gorzkiego rozczarowania, po słodkich nadziejach, że się królem Bułgaryi będzie mógł ogłosić i nie płacić haraczu sultanowi.

Podobny rodzaj reakcyi daje się dostrzeżać i w Bel-gradzie, gdzie Risticz, któremu król Milan powierzył tękę po Garazaninie, na wstępnie oświadczył, iż jeśli ważne względy polityczne każą szukać przyjaźni z Austryą, nie mniej doniosłego znaczenia powody nakładają Serbią do utrzymania jak najlepszych stosunków z Rosyą.

Nawet w Grecyi, pomijając przechwalki pobrzękującej szablą młodzieży, od chwili, jak Turcy obsaczyła sty-tęciem wojskiem do koła granic niespokojnego sąsieda, eskadra rosyjska na wody greckie wróciła; a Austryja zato-piła w nich całą linię torped, zamykając ruchy floty hellen-skiej, spuszczono znacznie z tonu. Tylko już mowa o tem, że gdyby Turcy zgodzili się na ustąpienie niewielkiej pro-wincyi, Olimpji, wszystko wróciłoby do dawnej harmonii. Zbyt to mały kawałek, aby go nie wymiś dla ogólnego pokoju w Europie.

Zapewne Bułgarya, Serbia i Czarnogórze w ślad zatem zażądają czegoś nieznacznego dla siebie, tak, iż może wszyst-ko na obszarpaniu chorego człowieka, jakim jest Turek, szczęśliwie się skończy; bo ani można przypuścić, iżby ten chorej stanął do walki przeciw wszystkim, co nań zewsząd nacierają gotowi.

Tak się przedstawia ogólne położenie dzisiejsze rzeczy politycznych, z czego tylko widać, że ten ktoś, co na szacho-wnicy wysunął naprzód pionkiem, zwanym księciem Batten-berskim, przerachował się w widokach swoich; albo że ka-sztany, które miano za niego wyciągać z ognia, jeszcze się niedopiekły, i mieli racya dokładnie poinformowani dyplo-ma, twierdząc, iż jak na dzisiaj, z tej wielkiej burzy szkody nie będzie. Będzie to tylko wyglądać jako zatwienie przez Turcyą kłopotów wewnętrznych, nigdy zaś nie nabierze cha-rakteru wojny europejskiej.

Szczegóły, dopełniające wiadomości o ruchach so-cyalistycznych w Belgii, są przerażające. Podpalanie kla-sztorów, fabryk i miast całych, było na porządku dziennym. Dopuszczano się nawet strasznych okrucieństw nad zwie-rzętami.

Z Petersburga pod dniem 2 kwietnia Nowiny dworu doniosły, że Najjaśniejsi Państwo raczyli wczoraj udać się do pułdnowej Rosyi.

Minister spraw zagranicznych w niedzielę, ze swoim otoczeniem udaje się do Liwady, gdzie pozostanie przez cały czas pobytu Najjaśniejszych Państwa.

Ksiązę następcę tronu niemieckiego, któremu niewia-domo, dlaczego zrazu przypisywano odmienne zapatrywanie się na wnioski antypolskie, przy debatach nad nimi w ra-dzie stanu, w mowie, zagajającej posiedzenie, najwyraźniej oświadczył, że w zupełności podziela zdanie kanclerza co do tego, iż należy ukrócić polską szlachtę i duchowieństwo, naprawić popełnione niedbalstwa w tej sprawie od r. 1848. A więc powinien się utrzymać i ten wniosek, aby komisyja, postanowiona *ad hoc*, jak kanclerz chce, mogła po za sferą konstytucyi, bez odnoszenia się do ministrów, działać jak najswobodniej. Wiadomość ta zacierpnięta jest, mimo pro-testacyi innych dzienników, z półrządowej „Köln. Ztg.“—

Ważną jest depeza z d. 6 b. m. z Rzymu, która do-nosi, iż Kurya zgodziła się na obowiązek, włożony na bisku-pów, co do zawiadomienia rządu o każdej nominacyi na proboszcza, w razie zaś, gdyby który z nich, pomimo rzado-wego *velo*, te obowiązki sprawował dalej, odjętą mu będzie pensya, jaką by pobierał ze skarbu. Tym sposobem cały spór kościelny możnaby uważać za ostatecznie załagodzony.

W Medyolanie między ludnością robotniczą, z okazji podrózenia chleba, przyszło do ruchów. Oddziały strzel-cowe bersaglierów rozproszyły wicherzycieli; raniono z nich kilku, zabito dwóch.

Projekty Gladstona, co do spłacenia przez rząd wła-ścicielom za grunty ich, oddane dzierzawcom, podobnie jak monopol wódczany ks. Bismarka, mało w Anglii używają popularności. Powodem tego jest ta okoliczność, iż rząd by się mocno zadłużył i to na korzyść i dogodność prawie wyłącznie arystokracji. W razie przewidywanej parlamen-tarnej klęski, sędziwi premier, cofnie się na zawsze od życia politycznego.

Pod wpływem uspakajających wiadomości, giełdy się ożywiły, papiery podnoszą, ruble zyskały zwykłą.

Zboże wszędzie idzie niepomiernie w górę.

TELEGRAMY.

Bruksella 5 kwietnia. W Belgii panuje spokój, Jenerał Van der Smissen wydał odezwę do komendantów podległych mu wojsk, aby nie dopuszczali rozpowszechnienia pism anar-chicznych w armii.

Konstantynopol 5 kwietnia. Półrządowy „Tarik“ pisze: „Rosya pragnie pokoju, dla tego odmawia żądaniom księcia Aleksandra. Oczekiwana jest zmiana gabinetu tu-reckiego w duchu przyjaznym dla Rosyi. Wielkim wezyrem zostaby w takim razie Serwer basza.“

Ateny 5 kwietnia. Delyjaris zamierza zażądać od izb powiększenia siły armii do 150,000 ludzi.

Wojska tureckie, z rozkazu Ejubasa paszy, zajęły nad samą granicą grecką stanowisko pomiędzy Tirnowem a Zar-kosem i natychmiast oszańcowowały się na zajętej pozycyi.

NADESLANE.

Dr JÓZEF KOTARSKI z Warszawy, zamieszkał stałe w Koprzywicy, gub. Radomska, poczta Sandomierz.

O G Ł O S Z E N I A.

Potrzebna jest

200 Korcy

Lubina Białego

do nabycia każdego czasu

w Dobrach Bieniędziejce powiatu Radomskiego. Blizsza wiadomość przez stacyę pocztową Prztyk, na miejscu. 97 3-6

z kaucyą rs. 100.

Wiadomość w fabryce kapeluszy W. Szewczyń-skiego, Ulica Lubelska.

SKŁAD WIN

BRACI KEMPNER

w Warszawie, ulica Długa Nr. 5.

poleca

WINA KRYSKIE I KAUBAZKIE

z w dobrotę nieustępujące zagranicznym, po cenach bardzo umiarkowanych. Sprzedaż takowych odbywa się we wszystkich większych handlach w Warszawie i na pro-wincyi i naszej **filii w Kaliszu.**

Za czystość i trwałość Win, firma poręcza. — Zlecenia z prowincyi wykonywają się zaliczeniem (Nachnahme). 1132 50 3 6

Kaucyonowane Biuro

Z. JASIŃSKIEJ

w Warszawie, ulica Hr. Berga Nr. 6.

Rekomenduje nauczycielki, guwernantki, bony różnych narodowości, Rządów dóbr, gorzela-nych i praktykantów. 118-1

Fabryka Tabaczna Towarzystwa „UNION“
dawniej **Leopolda Kronenberga w Warszawie**
poleca **Szanownej Publiczności** swoje świeżo wypuszczone papierosy

„BELLON“

w cenie **rs. 1** za **100 sztuk**, w opakowaniu po 100, 25, 10 i 5 sztuk, jak nie mniej dawniej wypuszczone, cieszące się ogólnem uznaniem papierosy kopiejkowe

„L A B E L L A“

oraz wielki wybór, najprzedniejszych

AROMATYCZNYCH TYTONI o dowolnej mocy, w cenie od **2 rs. do rs. 12** za funt. 415 115 1-3

DLA WYNAŁAZCÓW Patenty na wszystkie Kraje

wyrabia, nabywa, pośredniczy w sprzedaży, udziela porady

W. WERNICKI, Warszawa, ulica Włodzimierska, Nr. 17.

1090 48 2-10

OSTRZEŻENIE.

W drodze z Tomaszowa do Końskich w wagonie klasy III-iej skradziono mi siedm **weksli in blanco**: jeden na **600 rs.**, trzy na **500 rs.** i trzy **200 rs.**, wszystkich z podpisem: „**Tobiasz Erlich**“. Ostrzegam przeto niniejszem, aby nikt powyżej wymienionych pieniędzy nie nabywał, gdyż od dnia dzisiejszego podpisywać się będę „**Tobiasz Mordka Erlich**“ i tylko z takim podpisem weksle za swoje przyznam. Wszystkich zaś wierzyteli, posiadających weksle moje z podpisem „**Tobiasz Erlich**“, wzywam, aby w ciągu 3 miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia do mnie się zgłosili, w celu zrealizowania tych weksli. Po upływie zaś terminu, weksli z podpisem „**Tobiasz Erlich**“ przyjmować nie będę.

Tobiasz Erlich

Handel Win i Towarów Kolonialnych
Stefana Szerszyńskiego
w Radomiu w Hotelu Saskim
otrzymał i poleca JW. Panom Ziemianom nasiona pastewne i ogrodowe: marchew, buraki, koński ząb, lucernę i inne.

ZAKŁAD OGRODNICZY JÓZEFA WĘLNOWSKIEGO

w Radomiu, ulica Górna,

posiada do sprzedania drzewka owocowe: jabłonie, grusze, wiśnie trzy i sześciolletnie, brzożkwinie i morele, jak również róże sztampowe w koronach, wysoko i niskopienne.

W DOMINIUM BŁESZNO

(ostatnia stacja poczt. Białobrzegi)
pod kierunkiem niżej podpisanego specjalisty założoną została w bieżącej wiosnie

PASIEKA


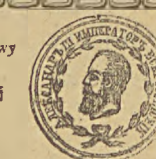
stacyjna z uli systemu *Lewickiego* — z wykładem teoretyczno-praktycznym pszczelnictwa. Chcący korzystać praktykanci obojczy płci, mogą się zgłaszać osobiście lub listownie do podpisanego.

102 1-3

W. Wachorowski.

Z GUBIONO

świadczenie zaliczeniowe za Nr. 238, na sumę **rs. 260**, nałożoną na towar wysłany za frachtem drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej ze stacji Iwangród do stacji Olkusz w dniu 25 Czerwca 1885 r. za Nr. 651. Odpowiednie zastrzeżenie zrobiono. 110 1-3

Medal brązowy na wystawie Warszawskiej 1885.

LABORATORYUM chemiczne

przy apt. A. Rakowskiego w Zawichoście poleca:

Syrupy: Podfosforanu wapnia, Forgeta, Mlekanu żelaza z winem. — Krople od kaszlu. Pigułki Blancarda. — Wina: Chinowo-kakaowe **BUGEAUD**, Rabarbarowe i Chinowe. — Elixir, kit i proszek do zębów: chinowy, miętowy, różanny. — **WODĘ LEŚNĄ.** 496-48-50

DOM KOMISSOWO-PRZEWOZOWY HELBICH i POHL.

Otrzymał transport najlepszych nasion, a w szczególności buraków i marchwi pastewnej. Nasiona pochodzą z najpewniejszych i renomowanych składów, będących w stałym stosunku ze stacją oceny nasion. 113-6-1

OSTRZEŻENIE!!

Ostrzegam niniejszem pp. kupujących *wapno* od Chaima Rozencweiga z Wierzbicy, iż ten zamiast **CZYSTEGO WAPNA** sprzedaje **Mieszaninę z ziemią** pod nazwą *wapna miąkiego*.
Lipa Wajthandel z Wierzbicy.

ORYGINALNE MASZYNY DO SZYCIA

najstarszej i największej fabryki maszyn do szycia
THE SINGER MANUFACTURING COMPANY

niezrównane co do dobroci, zdolności wykonywania robót i trwałości, otrzymały na wszystkich międzynarodowych wystawach najwyższe nagrody, i uznane zostały przez kompetentnych jako najlepsze maszyny do szycia.

Oryginalne maszyny Singera sprzedaje pod gwarancją na częściowe rozplaty, z przyjmowaniem w rachunku starych i celowi nieodpowiadających maszyn, z nauką szycia, wszystkimi aparatami i opakowaniem bezpłatnem.

Nowe podstawy maszynowe, przy których koło rozpędowe i pedał obracają się na sztyftach, ułatwiają znacznie użycie tej maszyny i są skutkiem tych ulepszeń, najlżej i najszybciej szyjącymi maszynami.

Ponieważ oryginalne maszyny Singera wskutek swej wielkiej wziętości są wszędzie podrabiane, i podrobienia te gorszego wyrobu z nadużyciem nazwiska Singer, celem łatwiejszej sprzedaży, jako „nowe Singera“, „ulepszone Singera“ i t. p. sprzedawane bywają, przeto donoszę, że oryginalne maszyny Singera w tym tylko razie są prawdziwe, jeżeli opatrzone są w firmę „**The Singer Manufacturing Comp.**“ i certyfikat (świadczenie gwarancyjne) z moim podpisem.

30 6-45
G. Neidlinger, generalny agent na cesarstwo rosyjskie, środkową i północną Europę
KIELCE, Rynek Nr. 47. RADOM, Lubelska Nr. 57.

FABRYKA SZCZOTEK I PENDZLI ALEKSANDRA FEISTA

w Warszawie, ul. Senatorska Nr. 467.

odznaczona srebrnymi i złotymi medalami na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych, poleca 2768 66 2-3

P E N D Z L E

w przeszło 100 rozmaitych gatunkach, które pod żadnym względem nie ustępują sprządzanym z fabryk niemieckich, podczas gdy ceny są przystępniejsze. Illustrowane cenniki franco na żądanie.

FABRYKA I MAGAZYN KAPELUSZY W. SZEWCZYŃSKIEGO

w Radomiu przy ulicy Lubelskiej

poleca na sezon wiosenny **KAPELUSZE MĘZKIE i DZIECIENNE** filcowe i jedwabne w różnych gatunkach i fasonach, według najświeższej mody. — Przyjmuje **KAPELUSZE STARE FILCOWE i CYLINDRY** do odnawiania farbowania i przefasowania w przeciągu dni kilku. — Ceny umiarkowane; wykończenie staranne.





3319-114-3-1

M. S. KUZNIECOW

ma honor zawiadomić, że z dniem 29 Marca r. b. otworzył w Warszawie przy ulicy Nalewki Nr. 10 (12)

Skład Porcelany, Fajansu, Opaku i Majoliki

z własnych fabryk, znajdujących się: w Rydze, w Dulowie Włodzimierskiej gub., w Kuzniecowie Twierskiej gub. i w Charkowie. — Przyjmowane będą obstalunki na przygotowywanie naczyń podług wskazanych rysunków, a na żądanie z nazwiskami lub inicjałami w monogramach

Składy naczyń znajdują się: 1) w Moskwie; 2) w Petersburgu; 3) w Rydze; 4) w Odessie; 5) w Kijowie; 6) w Charkowie; 7) w Rostowie nad Donem; 8) w Astrachaniu; 9) w Kazaniu; 10) w Samarze; 11) w Saratowie; 12) w Dubowskim posadzie. — Na jarmarkach: 1) w Niżgorodzkiej; 2) w Wirbickiej; 3) w Menzielińskiej; 4) w Simbirskiej; 5) w Wołogodzkiej; 6) w Jarosławskiej; 7) w Dorpackiej; 8) w Pskowskiej; 9) w Ostrowskiej i innych.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA.

ZAKŁAD OGRODNICZY JÓZEFA GACZEŃSKIEGO

przy ul. Spacerowej w Radomiu poleca

Nasiona warzywne i kwiatowe praktyczne, drzewka owocowe, oraz Jasiony, Kasztany, fance Szparagów i rozmaite warzywa i kwiaty — w stosownym czasie — i wogóle rośliny oranżeryjne. 86-10

Zbiór Wyroków Senatu DEPARTAMENTU KASACYJNEGO CYWILNEGO

z lat 1877-1882, zapadłych w sprawie Królestwa Polskiego zebrał ze zbiorów urzędowych i wydał takowe **CYPRYAN DZIERZBIcki** obrońca przysięgły.

Cena rubli 6 — z przesyłką rs. 6 kop. 50
Skład główny w księgarni **GEBETHNERA i WOLFFA.**